CZEŚĆ MARJI

Rok XIV. Nr. 1.

Wrzesień 1935.



Cudowny obraz Matki Boskiej w Piekarach (G. Śląsk).

TREŚĆ NUMERU 1:

Koleżanki. — S. p. Ks. Józef Chrząszcz. — Komunikat Wydziału wykonawczego. — Będę konsekwentną. — Kocham Cię Marjo! — Marja wzorem sodaliski doby dzisiejszej. — Z dziedziny życia wewnętrznego. — Z życia Sodalicyjnego w Polsce. — Jezus eucharystyczny a my. — Za katechumenów. — „Droga do Marji". — „Debet semper orare". — Sodaliski między sobą. — Sprawozdania.

Adres Prezesa Związku:
Ks. Dr. JAN LITWIN
Kraków, ul. Piłsudskiego 6.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. Karmelicka 41, I. p.
Telefon 187-67.
Konto czekowe P. K. O. 404.1[illegible]5

Warunki przedpłaty „Cześć Marji": Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.
Przedpłata roczna za 1 egz. 2 zł.

REDAKCJA

prosi Sodalicje o popieranie miesięcznika i o współpracę. Wszelkie życzenia i uwagi dotyczące pisma przyjmuje z wdzięcznością.

ADMINISTRACJA

prosi o wyrównanie zaległości z roku przeszłego, jak również o rychłe podanie zmian adresów i ilości prenumerowanych egzemplarzy.

Koleżanki!

Opuściłyście mury szkolne i idziecie w świat ze świadectwem dojrzałości w ręku.

Otworzyło się przed Wami nieznane, nowe życie, czeka na Was praca inna niż dotąd.

Niejedna z Waszego grona ma zamiar dalej się kształcić i rozpocząć studja na Wyższych Uczelniach. Wejdzie więc w świat akademicki, w świat pełen życia, ruchu i pracy. Otoczą ją ludzie rozmaitych poglądów, charakterów, znajdzie się w obliczu rozmaitych organizacyj. Stanie przed wami zagadnienie równowagi w życiu akademickiem, między pracą naukową, a pracą w organizacjach uniwersyteckich. Musicie sobie doskonale zdać sprawę z tego, że obowiązkiem będzie poważne traktowanie nauki, Waszej przyszłej fachowej specjalności. Ale zarazem nie wolno Wam w tem zacieśniać się i zasklepiać, musicie pamiętać o uzupełnianiu Waszej wiedzy w innych dziedzinach, a nadewszystko rozszerzyć, rozbudować Wasz światopogląd katolicki, aby właśnie między wiedzą zdobywaną na uniwersytecie, a życiem religijnem panowała wspomniana równowaga i harmonja.

W sodalicji studentek Uniwersytetu lwowskiego właśnie o to nam chodzi, celem naszym jest uzupełnienie wykształcenia religijnego. Pomocą są nam wspólne nabożeństwa, zebrania, prace w sekcjach: junjoratu, samokształcenia, eucharystycznej, społecznej i chóru gregorjańskiego.

Prosimy Was jak najserdeczniej, przyjdźcie do nas, zechciejcie z nami współpracować i myśl katolicką wspólnie wykuwać i umacniać.

Za zarząd:

J. Pindusówna
sekretarka

A. Szczepanowska
przewodnicząca

Projekt okładki i ozdobne winiety w tekście wykonała sod. Emilja Szymańska, słuchaczka Akad. Sztuk pięknych w Krakowie.

CZEŚĆ MARJI

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH

Rok XIV. **Wrzesień 1935.** **№ 1.**



ZAŁOŻYCIEL ZWIĄZKU SODALICYJ UCZENIC SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE I PIERWSZY JEGO PREZES

Ś. P. KS. JÓZEF CHRZĄSZCZ

Szambelan J. Św., Dyrektor Semin. ż. im. bł. Kingi w Tarnowie, Redaktor tygodnika „Nasza Sprawa“ zasnął w Panu dnia 1-go sierpnia 1935 r.

Ś. p. Ks. Prezes Józef Chrząszcz był wyjątkowym kapłanem, kapłanem naprawdę według Serca Bożego, kapłanem świątobliwym. W nekrologu pośmiertnym napisano o Nim, że »każdy schylał czoło przed Jego świątobliwem kapłańskiem życiem, przed Jego pracowitością, poświęceniem, gorliwością, taktem, bezinteresownością, umiłowaniem bliźnich, a zwłaszcza młodzieży szkolnej, której na wzór Boskiego Mistrza oddał się całem swojem wielkiem sercem«... — »Był chlubą i perłą Duchowieństwa diecezji tarnowskiej«.

Zmarł nagle, przy pracy, przy biurku redaktorskiem. Tarnowska diecezja i miasto Tarnów żegnały Go serdecznie, pogrzeb Jego był potężną manifestacją i to ze strony wszystkich warstw społeczeństwa. Tłumy modliły się raczej do Niego niż za Niego. Nad grobem przemówił inspektor szkolny, nekrolog napisał Mu miejscowy starosta i to pod wymownym tytułem: »Miłujące Serce«.

Nietylko jednak diecezja tarnowska poniosła przez Jego śmierć wielką stratę. Osierocił On także Swe dziecię, Sodalicje Marjańskie żeńskich szkół średnich w Polsce. Gdy przed 13 laty powstał Związek Sodalicyj głównie Jego pracą i staraniem, Jego wybrano pierwszym Prezesem i Jemu powierzono redakcję miesięcznika sodalicyjnego »Cześć Marji«. Prezesem Związku był do ostatka. Że dzisiaj liczymy w Polsce blisko 400 Sodalicyj żeńskich szkół średnich i około 15 tysięcy sodalisek, Jego w tem przeważna zasługa. Jak cieszył się rozwojem Sodalicyj świadczy o tem choćby list, który pisał przed kilku miesiącami do obecnego ks. redaktora, a w którym wyraził Swą radość, że w ostatniej Szkole średniej diec. tarnowskiej powstała Sodalicja, że niema w diecezji tarnowskiej szkoły średniej ż. bez Sodalicji Marjańskiej.

Odznaczał się przedziwną dobrocią. Na szlachetnej Jego i uduchowionej twarzy widniał zawsze dobrotliwy uśmiech. Sodaliski, które brały udział w sodalicyjnych Zjazdach, pamiętają Jego Postać, poważną a tak budzącą zaufanie i Jego dobre słowa. W testamencie zostawił Sodalicjom hasło zeszłoroczne »Bądź dobrą« i przykład dobroci i miłującego Serca.

Powołał Go Bóg do Siebie, widocznie dojrzała dusza Jego dla Nieba. »A jeśli komu kiedykolwiek krzywdę wyrządził, to chyba tylko nam, że tak przedwcześnie od nas odszedł« powiedział o Nim kaznodzieja żałobny.

Polecamy duszę Jego modlitwom XX. Moderatorów i wszystkich Sodalisek.

Żegnamy Go słowy starochrześcijańskiemi:
»Żyj w Panu i wstawiaj się za nami do Pana«.

R. i P.

Komunikat Wydziału wykonawczego.

1. W miejsce Ś. p. ks. prezesa Józefa Chrząszcza kooptowali członkowie Wydziału wykonawczego **ks. Dr. Jana Litwina z Krakowa** i jemu powierzyli tymczasowo agendy Prezesa Związku.

2. Wszystkie Sodalicje związkowe urządzą **nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. ks. Prezesa Józefa Chrząszcza.

3. Zebranie Rady Naczelnej Związku odbędzie się podczas feryj Świąt Bożego Narodzenia i wtedy też nastąpią wybory nowego prezesa.

4. Wydział wykonawczy prosi Sodalicje, które tego jeszcze nie uskuteczniły, o rychłe wypełnienie i odesłanie do Redakcji »Cześć Marji« **Sprawozdania**. Chodzi o to, by mieć dokładną ewidencję wszystkich Sodalicyj żeńskich Szkół średnich w Polsce.

5. Przew. XX. Moderatorów diecezjalnych prosi Wydział wykonawczy o podanie do Redakcji »Cześć Marji« swych obecnych adresów.

6. O ile Sodalicje któreś ulegają likwidacji (seminarjalne) zechcą oddać swe akta i majątek XX. Moderatorom diecezjalnym, którzy je przechowają dla przyszłych Sodalicyj licealnych.

7. Przypominamy, że hasło sodalicyjne na rok szkolny 1935/6 brzmi **»Będę konsekwentną«**.

Ks. Jan Kruppik *ks. Dr. Jan Litwin* *ks. Józef Mazanek*

Będę konsekwentną.

Drogie Sodaliski! Kto inny miał do Was przemówić na tem miejscu. Czcigodny i nieodżałowanej pamięci Założyciel i dotychczasowy Prezes Związku ks. prałat Józef Chrząszcz odszedł po nagrodę do Pana. Jednak nasza praca sodalicyjna nie powinna doznać przerwy ani zahamowania. W ostatnim numerze »Czci Marji« zostało ogłoszone naczelne hasło na bież. rok szk.: »Będę konsekwentną«. Hasło to zaaprobował śp. Ks. prezes Chrząszcz. Uważajmy je przeto za Jego ostatnią wolę dla Sodalisek. On sam zastosował w całej pełni to hasło w swojem świątobliwem i pracowitem życiu. Ujmując wszelkie zagadnienia życia w perspektywie wieczności stał się dla nas pięknym wzorem. Wszystko czynić z Bogiem i dla Boga, niech będzie naszem postanowieniem.

Będę konsekwentną. Konsekwentnym nazywamy tego, kto postępuje zgodnie z wyznawanemi zasadami. Są ludzie konsekwentni w złem n. p. bolszewicy, którzy szerzą bezbożnictwo. Nam chodzi o konsekwencję w dobrem. Jesteśmy wyznawcami Chrystusa, członkami Kościoła katolickiego, dziećmi Marji.

P. Jezus powiedział: »Jam jest droga i prawda i żywot« (Jo. 14. 6.) P. Jezus jest drogą jedyną — nie jedną z wielu, P. Jezus jest prawdą — prawda zaś jest jedna, P. Jezus jest życiem — jedno jest pełne i rzeczywiste, nadprzyrodzone życie. Jeśli chcę być konsekwentną, muszę się pytać jak P. Jezus na to się za-

patruje, co On myśli o tem, co naucza, bo tylko to jest prawdą, muszę się zapytać jaka jest Jego Wola, Jego przykazanie, bo On jest Drogą muszę sobie uświadomić jaką to ma wartość w nadprzyrodzonym świecie, bo tam jest życie bez niebezpieczeństwa śmierci. Kto ma odwagę powiedzieć: »Christianus sum«, niech się stara być nim, myśląc, mówiąc i czyniąc jak Chrystus. Czasy dzisiejsze charakteryzuje chwiejność i połowiczność. Nie mamy odwagi wiary katolickiej przemyśleć i w życie wprowadzić całkowicie, aż do ostatnich konsekwencyj chociaż dziś niemodnych i niepopularnych.

Będę konsekwentną. Konsekwencja w życiu jest tem, czem logika w rozumowaniu. Spróbujcie zlekceważyć prawa logiki, a nikt was nie zrozumie. Spróbujcie postępować niekonsekwentnie, a nikt was nie będzie szanował, ani miał do was zaufanie. Konsekwencja obejmuje i wierność wzniosłym zasadom, i odwagę w ich obronie i wytrwałość w ich zastosowaniu. O konsekwencji w życiu mówią nam nasze ustawy Sodalicyjne. Sodalicja ma mi dopomóc do życia konsekwentnego.

Przedewszystkiem będę się starała pogłębić znajomość wiary. Jaki bowiem wstyd musi mię ogarnąć jeśli nie umiem obronić tego, w co wierzę. Pozatem będę odważną. Sztandar katolicki — jak mówi Maeder — to nie towar przemytniczy, który trzeba ukrywać. Tchórzostwo jest oznaką braku charakteru. Jak to trudno nieraz przychodzi uczynić znak krzyża przed kościołem, czy przy stole. P. Jezus powiedział: »Wszelki tedy, który mnie wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech. A ktoby się mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech«. (Mat. 10. 32, 33).

Będę konsekwentną. Jeśli w towarzystwie pozwoli sobie ktoś na wycieczki przeciw Kościołowi św. ja jako katoliczka stanę w obronie, lub opuszczę to towarzystwo. Dostanie się w moje ręce zła książka, wiem o tem, albo przypuszczam, że jest zła, będę konsekwentną odrzucę taką książkę. Wiem, że moi najbliżsi są mało uświadomieni w rzeczach religijnych, postaram się poddać im jakąś książkę, porozmawiać z nimi. Miljony pogan nie zna Chrystusa, będę się starała wspomagać misje i prace misjonarzy modlitwą.

Pan Jezus naucza: »Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił Twoich i ze wszystkiej myśli Twojej« (Łuk. 10, 27.) To największe przykazanie powinno być przez nas wprowadzone w życie. Nie mamy prawa żądać od siebie mniej niż Bóg od nas żąda. Wszystkie przykazania Boże są ważne. Ze słowa Bożego nie przeminie, ani jedna kreska. Musimy również wyrobić w sobie to przekonanie, że wszystko, czego P. Jezus od nas żąda jest wykonalne. Bo jakże to odważylibyśmy się P. Jezusowi powiedzieć: żądasz od nas rzeczy, które się nie dadzą wykonać. Zapewne, że napotykamy nieraz na trudności, czyto wewnętrzne — pochodzące z naszych złych skłonności, czy zewnętrzne — od świata. Ludzie usiłują nieraz do swego postępowania dostosować zasady. Ale czy słońce ma się stosować do zegarków, czy zegarki do słońca? A więc będę konsekwentną i wierną zasadom Chrystusowym. Rozumiem, że nie wystarczy zachować formę, etykietę katolicką, trzeba się przejąć treścią, duchem. »Duch jest który ożywia«

powiedział P. Jezus. Nie wystarczy być katolikiem, trzeba być **dobrym** katolikiem. Gdy chodzi o modlitwę, przyjmowanie śś. Sakramentów, spełnienie obowiązków to nie będę się kierować zasadą: możliwie jak najmniej, lecz przeciwnie: ofiarnie i jak najlepiej.

Będę konsekwentną. Dla nas młodych trzeba konsekwencji w pracy nad charakterem. Wszak charakter — według określenia arcyb. Bilczewskiego — jest to niezłomna wierność wiekuistym zasadom dochowywana wielkiem sercem. Więc będę konsekwentną. Bóg mieszka we mnie — wiem o tem. Będę się starała o tem pamiętać, wszak to decyduje o mej prawdziwej wartości. Z tego punktu zapatrywać się będę na wszystko: na strój i sposób bycia, na kąpiele i plaże, na niedzielne wycieczki czy publiczne występy sportowe, na różne znajomości i miłostki — będę konsekwentną. Dobrowolnie przyjęłam na siebie obowiązki Sodalicyjne, ślubowanie złożyłam Matce Najśw. — będę konsekwentną. Zarówno opieszałość i lenistwo, jak chwiejność i niezdecydowanie powodują miernotę. Ja nie chcę być miernotą, będę konsekwentną.

— Nie wszystko odrazu da się uskutecznić, nie wszystko się nam uda, ale z pracy nie należy rezygnować. Niech tegoroczne hasło stanie się przedmiotem rozważań na zebraniach sodalicyjnych, niech będzie tematem interesujących obrazków, z życia sodalisek, niech nadewszystko zostanie wprowadzone w czyn, a przyczyni się niewątpliwie zarówno do wyrobienia naszego charakteru, jak i do serdecznego oddania się sprawie Jezusowej i Jego Najśw. Matki.

X. Dr. Jan Litwin.

Kocham Cię Marjo!...

Kocham Cię Marjo i pragnę kochać wiecznie,
I pragnę zawsze dzieckiem Twojem być,
Pod Twoim płaszczem ukryć się bezpiecznie
I tylko z Tobą na wieki żyć...

Bo tylko Ty Matko Niepokalana
Umiesz zrozumieć dziecka swego ból.
Przed Tobą padam dzisiaj na kolana,
O Matko ma, ty mię do Siebie tul.

Nie dozwól mi, bym w światowej burzy
Zbłądziła tam, gdzie szatan kusi mnie,
Lecz kieruj mną, niech tylko Tobie służy
To serce chwiejne, choć pokusa dmie.

O prowadź! O ratuj, mnie Matko jedyna,
O wspieraj w tym życia nawale,
A potem duszę mą u stóp Swego Syna
Złóż w wiecznem szczęściu i chwale.

sod. »esce«
Gimn. St. „Nauka i Praca" w Częstochowie.

Marja wzorem sodaliski doby dzisiejszej.

(Referat na Zebraniu Sodalicyj krakowskich w dniu Maryjnym 12 maja br.)

Zebrałyśmy się w tej sali, aby przez to ogólne przyjście uczcić naszą Opiekunkę, którą jest Marja, Matka Boża. Właśnie dzisiaj w jednym dniu miesiąca maja, w miesiącu Jej poświęconym, w którym cały świat rozbrzmiewa wielkim hymnem pochwalnym na cześć Matki Boskiej, gdy codziennie wieczór, gdy gwiazdy zabłysną na niebie, świątynie Pańskie rozbrzmiewają modlitwą pochwalną, dziękczynną, a najwięcej błagalną. Bo właśnie my ludzie umiemy zawsze prosić, a rzadziej potrafimy dziękować za otrzymane dary. Jaka musi być moc Marji, która ściąga do świątyń Bożych wszystkich, bez różnicy wieku, stanu, pochodzenia. Tu modli się drżącym głosem starzec o głowie przyprószonej siwizną i człowiek młody a już nieraz doświadczony walką życiową, to znowu matka stale zatroskana o swoje dzieci. Tu obok żebraka drżącego w łachmanach stoi bogacz połyskujący pierścieniami na palcach. A Matka Boża patrzy z ołtarza na wszystkich jednakowo, uśmiechnięta dobrotliwie i pogodnie, rozsiewająca wokół spokój, ukojenie i dobroć. I gdziekolwiek spojrzy się na obrazy, na posągi Matki Bożej nigdy z Jej twarzy nie znika ten słodki uśmiech i zdawaćby się mogło, że przeszła Ona przez życie lekko, bez walk, że żadne przykrości nie zachmurzyły tego jasnego czoła swemi zmarszczkami. Czasem jedynie patrzy na nas boleśnie, ale nawet wtedy przebija jakiś promień pokoju w Jej oczach. A przecież każda z nas dobrze wie, jakie ciężkie życie miała Matka Boża, jakie cierpienia przeżywała, jak serce krwawiło się, gdy patrzyła na mękę swego ukochanego Syna. A jednak to Ją nie złamało, zapanowała nad bólem, na cierpienia umiała odpowiedzieć modlitwą. I przez całe życie przeszła czysta, nieskalana. Jaki musiała Ona mieć charakter dobry, jaką gorącą wiarę w Boga, że nigdy nie zwątpiła w Jego miłosierdzie i choć czasem zdawaćby się mogło, że nie utrzyma krzyża jaki na Nią Bóg zesłał, to jednak silna wiara dodawała Jej sił. Marja uznawała Boga za swego Pana, któremu potrzeba okazywać posłuszeństwo na każdym kroku, a na każde skinienie i wierzyła, że choć ją na chwilę zasmuci boleść tą wynagrodzi podwójnie może tu, a jeżeli nie tu na ziemi, to w niebie. Stąd pochodziła Jej siła moralna, wiara w Opatrzność, że Pan Bóg nigdy Jej nie opuści. W każdej potrzebie zwracała się do Boga, a Jej duszę rozpierała radość, że ma tak dobrego miłosiernego Ojca. Jak każdy ojciec się cieszy, kiedy widzi, że dziecko jest otwarte, wierzy mu, ufa tak samo i jeszcze więcej cieszy się nasz Niebieski Ojciec z naszej wiary i ufność w Nim pokładanej, przy każdej sposobności nam to okazuje. I właśnie głównemi cechami Najświętszej Marji Panny to uznanie Boga za swego Pana, nieograniczona ufność w Nim i zupełne poddanie się Jego woli obok prostoty, nie wywyższania się nad innych, dobroci i miłosierdzia. Marja jest świetlaną postacią owych czasów, gdy sam Jezus Chrystus chodził po ziemi. Jej dobroć przeniknęła mroki wszystkich wieków i trwa po dzień dzisiejszy, będąc przykładem dla lu-

dzi, ukazując im drogę prawdy, gdyby chcieli z niej zboczyć. Czy jest możliwe abyśmy w dzisiejszych czasach, pełnych zepsucia, mogły wytrwać czystemi i nieskalanemi jak



Marja? Czy mamy tyle siły, aby oprzeć się wszystkiemu złemu, czyhającemu na nas na każdym kroku, czy to w kinie, czy na ulicy, albo w pismach a najczęściej ze strony bezbożnych ludzi i złego otoczenia?

Jakby postępowała Marja, gdyby nagle znalazła się wśród nas, gdyby na nowo wstąpiła na ziemię? W jaki sposób reagowałaby na zło tego świata? Na pewno każda, gdyby wgłębiła się w te rozważania, doszłaby do wniosków, w jaki sposób postępowałaby Marja, a więc w jaki sposób powinnyśmy my postępować, aby zadowolić siebie, otoczenie i Boga.

Jednym dzielnym środkiem na zło, byłoby zupełne odsunięcie się od otoczenia, od ludzi, od stykania się z nimi, z tym tylko wyjątkiem, o ile wymaga tego potrzeba. Zaniechać wszelkich wspólnych rozrywek, przedstawień, wycieczek, czy też przedstawień kinowych, aby przez odsunięcie się od ludzi, odsunąć od siebie złe wpływy. Nie mówi się naturalnie o życiu odludnem, bo takiego człowieka, któryby uciekał od innych nazwanoby chyba dziwakiem, samolubem, ale o ograniczeniu przestawania z innymi. W naszem życiu szkolnem mogłoby w ten sposób to wyglądać: kilka idzie do kina na film pożyteczny i zapraszają ze sobą sodaliskę, ale ta absolutnie z niemi nie pójdzie, na wycieczkę też nie, jednem słowem nigdzie. Przypuszczam, że żadna nie uznałaby takiego postępowania za dobre. Gdyby tak dużo robiło, napewno wpływ ich nie byłby dobry. I nie byłaby to żadna zasługa przed Panem Bogiem uciekać od życia. Żyć, to walczyć, stale ze wszystkiem, pokonywać wszelkie trudności, łamać je, aby wkońcu wyjść zwycięsko. I właśnie sodaliska powinna krzątać się między ludźmi, poznawać, co dobre, przeczuwać co złe, uczyć się rozróżniać jedno od drugiego, a przedewszystkiem na siebie uważać, bo czasem w zapędzie, ani się nie wie, nie spostrzeże, że idzie złą drogą. Trzeba w tem życiu brać udział, ale uważnie i stale robić rachunek sumienia, czy ze wszystkiem się jest w porządku. Życie to mozolna, droga pełna wyrw, dziur, a my jak wędrowcy: Jedni dobrzy turyści wyspinają się na każdą górę, ominą każdy dół i staną u kresu wędrówki zadowoleni z tej wycieczki, drudzy nie uważają spieszą się, aby jaknajprędzej dopędzić swego celu, robią to niecierpliwie a kiedy przyjdą do niego, są niezadowoleni ze siebie, przemęczeni, a czasem potkną się i nigdy do celu nie przyjdą. Tak właśnie czasem nasz jeden nierozważny krok, podetnie nas na zawsze i złamie czasem życie. A więc musimy być czujne i rozważne.

Sodaliska nie powinna ustępować w niczem innym ludziom, być wesołą, śmiać się, ale nie tak bezmyślnie jak inni, bo przecież mamy być z czego zadowolone. Radość, wypływająca z niej powinna się udzielać innym, być radością wewnętrzną, dobrą radością. Marja przecież nie stroniła od ludzi, nawet się zabawiała, bo przecież z swym najdroższym Jezusem była na weselu w Kanie Galilejskiej. Czyli, że i nam wolno się bawić, ale z Bogiem, jak przystoi na katolików. Teraz, gdy cały świat ogarnął szał zabaw i my mamy liczne sposobności do wzięcia w nich udziału. Ale znowu trzeba powiedzieć w miarę, nie zadużo. Iść dwa, trzy razy na zabawę, to w zupełności wystarcza, ale gonienie z zabawy na zabawę, zupełnie pochłania naszą uwagę, a skierowuje na stroje i towarzystwo. Każda wie chyba dobrze z nas, że czasem zabawa zadługo siedzi jej w głowie i odwraca uwagę od tego, na co powinna być skierowaną. Nie jedna się już może sama przekonała, że zbyt częste uczęszczanie na zabawy, zostawia jakąś pustkę, niezadowolenie, u innych może podnietę prowadzącą, aż do zapomnienia się.

(dokończenie nastąpi)

sod. Henryka Kolanówna
VII. gimn. im. A. Mickiewicza
w Krakowie.

Z dziedziny życia wewnętrznego.

Lektura.

Pilnuj czytania. (I. Tim. 4. 13).

Takie polecenie dał św. Paweł swemu uczniowi Tymoteuszowi. Rozpoczynając w bieżącym roczniku »Cześć Marji« uwagi z dziedziny życia wewnętrznego zwracamy się do wszystkich Sodalisek z tem wezwaniem św. Pawła: Pilnuj czytania! Niejedna panienka, czy osoba dorosła czytuje tylko powieści, **przerzucając** w szybkiem tempie kartkę za kartką, by się coprędzej dowiedzieć »co dalej«. Z takiej lektury dusza nietylko nie odnosi pożytku, ale przeciwnie ponosi wielkie szkody. Są uczeni, czy oddający się studjom, dla których książka jest instrumentem pracy naukowej, względnie przewodnikiem do przybytku wiedzy. Tacy książkę **czytają**. Umieją bowiem ocenić jej wartość i odnoszą się do książki z uszanowaniem. Są wreszcie i tacy, którzy książkę **kochają**. Widać to ze sposobu w jaki się z nią obchodzą: starannie ją oprawiają, porządnie umieszczają w swej bibljotece, chronią od zniszczenia. Często do niej wracają, po kilkakroć odczytują głębokie myśli, we własnej duszy je rozważają, analizują, przejmują się uczuciami autora, zapalając się do wzniosłych celów i szlachetnych czynów. Mówimy tu na razie o arcydziełach literatury świeckiej, której na szczęście nie brakuje.

W ostatnich latach daje się zauważyć wśród młodzieży, zwłaszcza męskiej, zarzucenie książki. Jeżeli chłopcy czytają, to najczęściej powieści sportowe i detektywistyczne, innych nie lubią. Skutkiem zaniedbania lektury poważniejszej spotyka się gadatliwość, rzucającą na »wiatr« potok słów, mierność zapominającą o wewnętrznej wartości, a chwytającą blichtr zewnętrzny i pozory, chwiejność zasad i brak silnych charakterów, słabą wolę i gonitwę za senzacją. Młodzież żeńska czyta więcej, jednak przeważnie powieści. Nie potępiamy czytania powieści, ale nie pochwalamy lektury wyłącznie beletrystycznej. Powieść rozbudza nadmiernie wyobraźnię, przez co osłabia władze duchowe, utrudnia logiczne myślenie i poczucie rzeczywistości, gasi miłość prawdy, osłabia wolę. Uczucie pobudzane wyczerpuje się na sztuczne wrażenia. Stąd wyradza się marzycielstwo, niedołęstwo niezdolność do czynu i niechęć wysiłku. Łzy wylewane nad losem urojonych bohaterów wysuszają źródło chrześcijańskiej miłości i serce zobojętniają na rzeczywistą niedolę. Podniesienie pierwiastka erotycznego do roli pierwszorzędnego czynnika w życiu ludzkiem, stwarza niezdrową atmosferę i chęć zwrócenia uwagi na siebie. Takie skutki sprawiają powieści t. zw. **dobre**, zaznaczamy, jeżeli są wyłączną lekturą. A co powiedzieć o złej powieści? Ufamy, że sodaliska nie weźmie do ręki książki, dopóki nie dowie się od swoich rodziców, czy innych poważnych i religijnych osób, że bez szkody dla siebie może ją czytać. Ale bywają panienki, które bez pytania czytają nowoczesną beletrystykę, w której autorowie obcy chrześcijańskiej etyce zdzierają cynicznie zasłony z ciała ludzkiego, a pierwiastek seksualny uważają za najwyższy

problemat życiowy, nie mówiąc o zbrodniach, samobójstwach, kłamstwach życiowych i t. p. Nie będziemy tego tematu rozwijać, bo ufamy, że sodaliska nie splami swej duszy podobną książką. Ale warto się zastanowić jakie spustoszenia może sprawić w duszy zła lektura. P. Jezus powiedział: Z obfitości serca usta mówią«. Kto mówi mądrze, jest mądry, kto mówi rzeczy piękne, ma piękną duszę, kto mówi szlachetnie, jest szlachetny. Naodwrót mowa pusta, głupia powierzchowna, lub nieprzyzwoita jest obrazem duszy mówiącego. Ale wrażenia i wiadomości przychodzą do naszej duszy z zewnątrz. Kto się odżywia pokarmem pożywnym, odpowiednim swemu wiekowi i stopniowi rozwoju fizycznego, będzie się normalnie rozwijał i zachowa zdrowie. Pokarm nieodpowiedni może spowodować chorobę a nawet śmierć. Pewnemu panu podano w restauracji nieświeżą rybę i umarł z zatrucia. Jeżeli ciało nasze chronimy nietylko od trucizny, ale i od nieświeżych pokarmów, to cóż mówić o duszy, która jest o wiele wrażliwsza i subtelniejsza, dlatego łatwiej ulega skażeniu niż ciało. Tymczasem są młode istoty, które sądzą, że mogą bez szkody karmić swa duszę trucizną, lub pokarmem cuchnącym. Pilnuj czytania!

U ludzi inteligentnych i nawet wykształconych spotykamy często przerażający brak uświadomienia religijnego. Skąd to pochodzi? Oto stąd, że ci ludzie nigdy nie wzięli do ręki książki religijnej. Wmówili w siebie, że książka religijna jest nudna i zgóry wyłączyli ją ze swoich zainteresowań. Skąd się weźmie u nich znajomość religji? Każdy sportowiec, artysta, fachowiec, profesor uniwersytetu musi w swoim rodzaju ćwiczyć się, by się utrzymać na właściwej sobie wyżynie. A czy nam wystarczy na całe życie to, czego nas matka w naszem dzieciństwie o Bogu nauczyła, albo czegośmy się w szkole nauczyli? Dlatego tak wielu jest u nas katolików z metryki jedynie; a cóż dopiero mówić o życiu wewnętrznem? Czego się nie zna, tego się nie pragnie. Jeśli nie będziemy się starać pogłębić znajomości prawd wiary przez czytanie książek religijnych, to nie będziemy Boga kochać A więc: pilnuj czytania! Krakowski zjazd Sodalicyjny uchwalił rezolucję, by każda Sodaliska przeczytała w ciągu roku przynajmniej dwie książki o treści religijnej. Ufamy, że Sodaliski wzięły sobie do serca ten apel zjazdu.

Pragnąc rozbudzić i rozwinąć życie wewnętrzne, stawiamy na pierwszem miejscu **lekturę religijną** jako niezawodny środek. Zdajemy sobie sprawę, że wszystko dobre w naszej duszy zaczyna się od modlitwy. Będziemy mieli sposobność niejedno o modlitwie powiedzieć. Znając jednak potrzeby młodzieży uważamy, że problemem najważniejszym na dzisiejsze czasy jest lektura religijna i jeszcze raz lektura. Książkę — podobnie jak przyjaciółkę trzeba umieć wybrać. Nie jest to łatwo, bo książek jest wiele. Istnieją spisy dobrych książek*). Zastanowimy się następnie co czytać i z jakiem usposobieniem. Tymczasem apelujemy: Uporządkować bibljotekę Sodalicyjną, oddać ją w energiczne ręce, na zebraniach Sodalicyjnych wprowa-

*) OO. Jezuici wydali dwie broszurki X. Pirożyńskiego p. t. „Co czytać". Jedna podaje nowszą literaturę religijną (str. 122, zł.: 1·20) druga beletrystykę, (str. 246, zł.: 2·50). Każdej Sodalicji oddadzą te broszurki wielką przysługę. OO. Jezuici, Kraków, Kopernika 26.

dzić sprawozdania z przeczytanych dzieł religijnych. Można to jeszcze skuteczniej przeprowadzić w sekcji wykształcenia religijnego, czy innej o podobnym charakterze. Nie będzie to wszystko, co należy zrobić w tej dziedzinie, ale będzie dobry początek. A zatem: pilnuj czytania! *L.*

Z życia Sodalicyjnego w Polsce.

Z VII ogólnopolskiego zjazdu Sodalicyj Marjańskich Nauczycielek.

W dniach 24 i 25 czerwca b.r. odbył się w Lublinie VII Zjazd Sodalicyj Marjańskich Nauczycielek pod protektoratem *Ks. Biskupa M. Fulmana.* Zjazd poprzedziły trzydniowe rekolekcje zamknięte, w których wzięło udział 50 pań.

Wynikiem dwudniowych obrad Związku był szereg rezolucji, w których m. in. zwrócono uwagę na *konieczność troski o godność kobiety.* Postanowiono zwrócić się do prasy polskiej z prośbą o częste potępianie wszystkiego, co tę godność poniża oraz urządzać nabożeństwa pierwszosobotnie, które będą miały na celu przebłaganie Boga za zniewagi i uproszenie rehabilitacji dostojeństwa nadprzyrodzonego kobiety. Zwrócono też uwagę na katolickie wychowanie młodzieży. Na najbliższe dwulecie uchwalono nowe hasło: *„Nie dajmy się prześcignąć w obowiązkowości"*. Na miejsce najbliższego Zjazdu obrano Warszawę.

Zjazd Sodalicyj Marjańskich Pań Wiejskich.

W dniach od 15 do 17 lipca 1935 obradował w pałacu biskupim w Pelplinie dwunasty zjazd Sodalicyj Marjańskich Pań Wiejskich w Polsce. Związek liczy 22 sodalicje, a w nich prawie 900 sodalisek, rozsianych po 692 dworach całej Polski. Moderatorem Związku jest ks. Fr. Kwiatkowski T. J., sekretarką dr. Z Włodkowa z Krakowa. Zjazd tegoroczny był poświęcony obchodowi 350-lecia pierwszej sodalicji rzymskiej.

Po referatach, przy odczytywaniu sprawozdań poszczególnych sodalicyj, wywiązała się bardzo żywa dyskusja na temat bolączek i potrzeb naszego katolicyzmu na wsi.

PODZIĘKOWANIA.

Matuchnie Bożej składają podziękowanie za pomoc przy egzaminie i wiele łask i proszą o dalszą opiekę — sodaliski z Jasła W. K. i M. O.; Wywiązując się z obietnicy, składam podziękowanie Matce Boskiej za otrzymaną promocję do kl. VII. — sodaliska z Krakowa; Najserdeczniejsze dzięki za otrzymaną dla ojca pracę i możność uczęszczania i skończenia szkoły składa Matuchnie Najśw. — sod. Zocha z Warszawy; Za wyraźną pomoc w nauce i końcowych egzaminach najserdeczniej dziękuję Matce Najśw., oraz proszę Ją o dalszą opiekę — sod. Hela i Zocha z Warszawy; Najśw. Sercu Jezusa, Mateńce Bożej, św. Tereni od Dz. J. oraz S. Benignie Konsolacie najgorętsze podziękowanie za pomyślny wynik matury, oraz za pomoc w nauce z prośbą o opiekę nieustanną w dalszem życiu składa — sod. Bronka Mądrówna z Torunia; Matuchnie Najśw. jak najgorętsze podziękowanie składa za pomoc w złożeniu matury i wiele innych łask — sod. Wanda Wyrzykowska z Trok; Wywiązując się z danego przyrzeczenia, dziękuję Matuchnie Najśw. za udzielenie mi pomocy w nauce i proszę o dalszą łaskawą a przemożną opiekę — sod. Wanda T. ze Lwowa; Trójcy Przenajśw. Matuchnie Najdroższej i Wsz. Świętym, a szczególnie św. Tereni, św. Janowi Bosco, św. Antoniemu, O. Wenantemu i czc. Matce Siedliskiej składa gorące podziękowanie za pomyślne zdanie egzaminów i szczęśliwe zaliczenie roku akad. mimo tylu trudności i przeszkód i prosi o dalszą opiekę nad sobą i całą rodziną — sod. Roma z Inowrocławia; Najukochańszej Matuchnie i św. Teresce składam publiczne podziękowanie za otrzymanie promocji i proszę o dalszą opiekę - sod. Halina Truszkowska z Pułtuska; Najdroższej Matuchnie i św. Tereni od Dz. J. składam podziękowanie za wiele łask i proszę o dalszą opiekę nademną i nad moją rodziną — sod Helena Smolińska z Pułtuska; Najdroższej Matuchnie składam serdeczne podziękowanie za wysłuchanie próśb, oraz proszę o dalszą pomoc — sod. K. O. z Kielc.



Jezus eucharystyczny a my.

Największym skarbem Kościoła św. katolickiego jest Eucharystja, Najśw. Sakrament. Skarb ten zostawił P. Jezus Kościołowi w testamencie w przeddzień Swej Męki. Wstąpił potem na niebiosa, został jednak wśród ludzi w postaci sakramentalnej i mieszka w niezliczonych miejscach po świecie, cichy, utajony, a tak ludziom bliski, tak przystępny i pełen miłości. Gdybyśmy mogły żyć za czasów Chrystusa, widzieć Go i z Nim rozmawiać, coby to był za zaszczyt i szczęście. Z ukrytym w Najśw. Sakramencie możemy codziennie rozmawiać, możemy Go codziennie widzieć, nietylko możemy ale nawet powinnyśmy żyć blisko Niego, w wielkiej z Nim przyjaźni i łączności.

O P. Jezusie powiedział św. Jan Chrzciciel do ludzi: »W pośrodku was stanął ten, którego wy nie znacie« (Jan I. 26). Za życia Swego ziemskiego był P. Jezus przez wielu zapoznany, wielu i bardzo wielu Go nie znało i znać nawet nie chciało. Czyż jednak nie można tych słów odnieść i do P. Jezusa eucharystycznego? I w Najśw. Sakramencie jest P. Jezus tak mało znany, nawet przez tych, co w Niego wierzą i do Niego się przyznają.

W sodalicjach naszych czcią Najśw. Sakramentu zajmują się przedewszystkiem sekcje eucharystyczne, wszystkie jednak sodaliski powinny Go znać i żyć blisko Niego zjedncczone z Nim.

Czy Go znamy? Czy Go znają i należycie czczą wszystkie sodaliski? O gdybyśmy Go dobrze znały, żyłybyśmy więcej z Nim i dla Niego, umiłowałybyśmy Go całem sercem, nie stroniłybyśmy od Niego.

W trojakim celu pozostał P. Jezus wśród nas — by być wśród nas jako przyjaciel i sąsiad, by być Ofiarą Nowego Zakonu, by być pokarmem dusz w Komunji św.

Czy pamiętamy, że On jest wśród nas dzień i noc, czy odwiedzamy Go codziennie, czy współczujemy z Nim, czy pamiętamy o tem, że On ze Swego przybytku nas widzi i opiekuje się nami? Czy do Niego spieszymy w smutkach i cierpieniach po ulgę i po pociechę?

Czy znamy Mszę św., jej liturgję i ceremonje, czy ją rozumiemy i odpowiednio jej słuchamy? Czy słuchamy jej z takiemi uczuciami, z jakiemi patrzyłybyśmy na P. Jezusa na górze Kalwarji umierającego?

Czy rozumiemy czem jest dla naszej duszy Komunja św. Jak często Ją przyjmujemy? Może stronimy od Stołu Pańskiego, bo mało Go rozumiemy? Niegodne i zimne serca nasze, ale tam ogień gdzie się mogą rozgrzać, słabe i ułomne, ale tam Lekarz Boski i cudowne lekarstwo na słabości dusz ludzkich.

Drogie sodaliski! Niech z nowym rokiem szkolnym ożywi się działalność sekcyj eucharystycznych. Niech wszystkie sodaliski żyją blisko P. Jezusa eucharystycznego. Słuchajmy Mszy św. ze zrozumieniem i powagą nietylko w niedzielę i święta, ale także, o ile możności w dni powszednie. Niech nie będzie dnia bez odwiedzin P. Jezusa i czułej z Nim rozmowy. Przyjmujmy często Komunję św., a przynajmniej już co miesiąc jako obowiązkową Komunję św. sodalicyjną. A P. Jezus eucharystyczny będzie wtedy napewno naszą siłą, pomocą do wyrobienia wewnętrznego, naszą radością i szczęściem. I będzie Mu dobrze wśród nas.

Strzeżmy się by się do nas nie odnosiły te słowa: »W pośrodku was stanął ten, którego wy nie znacie«. *Em.*

Msza św. na szczycie Mont Blanc.

W ostatnich dniach lipca odprawioną została na szczycie góry Mont Blanc uroczysta Msza św. w obecności kilku członków klubu alpinistów szwajcarskich „Amis Montagnards". Po powrocie ze szczytu wysłano do Ojca św. depeszę hołdowniczą, w której doniesiono Papieżowi, że podczas nabożeństwa na górze Mont Blanc wznoszono do Boga gorące modły na intencję namiestnika Chrystusowego.

Hołd pogan dla Eucharystji.

W tym roku poraz pierwszy procesja na Boże Ciało przechodziła ulicami miasta Yenchowiu w Chinach, będącego największym ośrodkiem konfucjonizmu. Dowódca dywizji, miejscowy mandaryn, oraz komendant policji wysłali na procesję swych przedstawicieli. W czasie mijania procesji poganie i mahometanie miejscowym zwyczajem zapalali petardy, łącząc się z katolikami w ogólnej radości. Mahometanie przed swym meczetem urządzili rodzaj ołtarza, ozdobionego kwiatami i świecami. Ta wielka manifestacja religijna odbyła się wśród wielkiego entuzjazmu i w jaknajwiększym porządku.

MISJE

Intencja miesięczna na wrzesień.

Za katechumenów.

W pierwszych wiekach Kościoła udzielano Chrztu św. nie dzieciom, lecz ludziom dorosłym, którzy tego pragnęli i byli należycie przygotowani. Przygotowanie do Chrztu św. trwało kilka miesięcy, a nawet kilka lat, przygotowujących się zaś zwano katechumenami. Wolno im było być na I-szej części Mszy św. czyli przygotowaniu i dlatego tę część Mszy św. zwano Mszą katechumenów. Chrztu św. udzielano im w Wielką sobotę lub w wigilję Zielonych Świąt.

I dzisiaj są katechumeni. Są nimi ci zpośród Żydów, którzy chcą przyjąć Chrzest św. i do tego się przygotowują, są zwłaszcza w krajach misyjnych, pogańskich. Misje katolickie w Azji liczą ponad 600 tysięcy katechumenów, w Afryce około półtora miljona, w Ameryce około 10 tysięcy. Pochodzą oni z różnych stanów i zawodów, mężczyźni i kobiety, młodzież i dorośli, biedni i zamożni, prości i wykształceni. Wszyscy oni chcą zerwać z wierzeniami pogańskiemi, chcą poznać Wiarę chrześć. i ją przyjąć. Przygotowanie ich do Chrztu św. trwa kilka miesięcy a nawet kilka lat, a uskuteczniają ją sami ks. Misjonarze lub ich pomocnicy t. zw. katechiści. Wzorowo prowadzą katechumenat Ojcowie Biali w Afryce, u których zgłaszający się do Chrztu św. poganie muszą odbyć najpierw t. zw. postulat trwający dwa lata t.j. okres przygotowawczy, a potem dopiero właściwy dwuletni katechumenat, po nim rekolekcje, a dopiero potem Chrzest św. Przygotowanie tego rodzaju, daje najlepsze wyniki.

Ojciec św. każe nam modlić się za katechumenów, bo potrzebują oni tej pomocy, by wytrwali i by nie zrażali się trudnościami. Przyjęcie Chrztu św. muszą oni często okupić wielkiemi ofiarami. Gdy nawracają się biedni, nie tracą materjalnie nic na tem, lecz owszem często zyskują, gdy jednak chce przyjąć Chrzest św. ktoś z zamożnej rodziny, do pogaństwa przywiązanej, często musi wielkie trudności przezwyciężyć, narazić się na wielkie ofiary.

Modlitwy potrzebują katechumeni, by nie zniechęcali się i nie ustawali w połowie drogi do Chrystusa. Są tacy, co szczerze pragną przyjąć Wiarę św., są inni co zgłaszają się

do Misjonarzy dla ubocznych względów, spodziewając się korzyści materjalnych lub innej pomocy, a nie z czystych pobudek. Liczni katechumeni nawracają się szczerze, niektórzy jednak nawet po Chrzcie św. gdy nadarzą się trudności, wracają do dawnych błędów i dają przez to zgorszenie i poganom i chrześcijanom. Powodem odstępstw jest nie zawsze zła wola, lecz czasem brak misjonarzy, którzyby się nimi zajęli i zaopiekowali się, często zaś wpływ złego otoczenia.

Modlitwy potrzebują zwłaszcza ci katechumeni, którzy nie mają odwagi zerwać z dawnemi błędami, choć czują pociąg do Chrystusa i prawdziwej Wiary.

Posłuszni wezwaniu Ojca św. módlmy się w miesiącu wrześniu za katechumenów, by nie brakowało im Misjonarzy i katechistów, by mieli dobrą i silną wolę do przyjęcia prawdy, by potem przyjąwszy Chrzest św. wytrwali w dobrem aż do końca.

Katolicki kongres lekarski w Belgji.

Z inicjatywy belgijskiego Związku Katolickich Lekarzy św. Łukasza odbył się w Brukseli pod protektoratem kardynała van Roy i nuncjusza ap stolskiego w Belgji międzynarodowy kongres lekarzy katolickich. Reprezentowane były niemal wszystkie kraje europejskie, przedewszystkiem te, które posiadają katolickie związki lekarskie. Tematem zasadniczym obrad kongresu było zadanie lekarzy i zrzeszeń lekarskich przy odbudowie społeczeństwa w myśl zasad katolickich. Na pierwszem zebraniu publicznem, przewodniczący kongresu dr. Wibo z Brukseli wygłosił referat o apostolstwie katolickiego lekarza. Inne referaty wygłosili O. Gemalli, rektor uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, dr. Veeger, wiceprzewodniczący Związku Lekarzy Katolickich w Holandji i inni. Na kongresie omawiano również **sprawę pomocy lekarskiej dla misyj i wykształcenia medycznego dla misjonarzy**. Omawiano m. in. sprawę społecznego wychowania w zawodzie lekarskim.

Najbardziej na północ wysunięty kościół katolicki.

W pierwszych dniach sierpnia br. został poświęcony nowy kościół w parafji Lofoton na skrajnej północy Norwegji. Z inicjatywy prefekta apostolskiego na Norwegję północną, O. Starcke ze zgromadzenia Świętej Rodziny, została zakupiona posiadłość w Storfjord położona pod 69 stopniem szerokości geograficznej; stary, wiekowy dom drewniany został przebudowany na kościół; świątynia ta znajduje się w miejscowości wysuniętej najbardziej na północ na całym świecie.

Pagoda — świątynią katolicką.

Ludność w Sankiang-keo przekazała misjonarzom swą słynną „Świątynię Czterech Władców". Pagodę zamieniono na kościół.

Nadesłano do Redakcji naszej na cele misyjne:

Sodalicja M. przy Szkole rękodzielniczej ż. „Przezorność" w Łodzi 6 zł.

Sodalicja M. przy Zakładach SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu we Lwowie około 2.500 znaczków pocztowych, stanjol i medaliki.

Sodalicja M. uczenic gimnazjum w Ostrowiu Mazowieckim około 5000 znaczków pocztowych.

Sekcja Misyjno-eucharystyczna Sodalicji M. w Międzychodzie ponad 1000 znaczków pocztowych i stanjol.

Obrazki z naszego życia

„Droga do Marji.“

Zaraz z początkiem roku szkolnego Wanda zapisała się do Sodalicji Marjańskiej.

Matka tak chciała. Mawiała zwykle do córki: »Ja byłam sodaliską, babcia także, więc i ty nią być powinnaś«.

I Wanda, nie zastanawiając się nad tem dłużej, bez żadnego ze swej strony zapału, posłusznie spełniła polecenie matki. Jeszcze jedna organizacja, — myślała, — to jedno zebranie w miesiącu więcej i nic pozatem.

Zaczęły się nabożeństwa i zebrania; nie bez pewnego przymusu Wanda uczęszczała na nie. Interesowały ją nauki sodalicyjne, jak sprawy innych organizacyj, do których należała. —

W czasie 2 tygodniowych nadprogramowych wakacyj z powodu wielu wypadków chorób zakaźnych, Wanda wyjechała na wieś, do swej koleżanki Mani, wzorowej uczennicy i gorliwej kandydatki sodalicji.

Mania była stale zajęta; zapominając o sobie zawsze, gotowa była nieść pomoc bliźnim. Pomagała drugim radami oraz promiennym uśmiechem, który nigdy nie schodził z jej twarzy. Wśród drobnych niedoskonałości główną jej wadą była zbytnia gadatliwość. Często też w zapale swej wymowy, aby powiedzieć coś dowcipnego, nieopatrznie poruszała tematy, sprawiające czasami przykrość słuchaczom. Mania zdawała sobie sprawę z tej wady i nieraz nad nią się zastanawiała. Doszła wreszcie do przeświadczenia, że wypływa ona jedynie z miłości własnej, z pragnienia, aby wszyscy podziwiali jej dowcip. Postanowiła więc pozbyć się koniecznie tej wady, która z biegiem czasu mogłaby przerodzić się w złośliwość. Często w ciągu rozmowy urywała nagle i milkła orjentując się, że mogłaby powiedzieć coś przykrego. Zdarzyło się to również kilkakrotnie w rozmowie z Wandą. Zapytana o powód dziwnego postępowania, otwarcie opowiedziała o swej wadzie i jej zwalczaniu. Nie mogła jej Wanda zrozumieć.

Mania codziennie uczęszczała na Mszę św. Wanda towarzyszyła jej początkowo tylko w drodze do kościoła, a w końcu zachęcona przez Manię zostawała zwykle na całem nabożeństwie. Obserwując swą towarzyszkę zauważyła Wanda, że Mania po Mszy św. wyglądała stale

bardziej skupiona i bił z jej twarzy dziwny urok.

Patrząc na swą towarzyszkę, Wanda coraz częściej zastanawiała się nad sobą. Wszak i ona jest w sodalicji, a mimo to jak odmienna jest od Mani. Dotychczas nie zajmowała się głębiej sprawami swej duszy ani sprawami sodalicji; teraz zaczęła ją bierność męczyć. Pragnęła dążyć w zwyż, lecz nie wiedziała w jaki sposób. Kto przez tyle lat nie pracował nad sobą, temu trudno odrazu stanąć na dobrej drodze. Obserwując rozpromienioną twarz swej przyjaciółki wpatrzonej w obraz N. M. P. postanowiła i ona szukać u Niej pomocy.

Nadszedł dzień 8 grudnia, dzień tytularnego święta sodalicji, do której Wanda należała. Dnia tego odbyło się uroczyste przyjęcie do sodalicji kilku dawnych kandydatek, z których wiele znanych było w całej szkole pod mianem najweselszych i najbardziej rozdokazywanych. Wanda sama uważała je za bezmyślne śmieszki, które lada głupstwo pobudzało do wesołości.

Teraz jednak, gdy ujrzała je klęczące u stopni ołtarza, oświetlone blaskiem jarzących się świec, wydały się jej jakieś inne, dostojniejsze. Z twarzy ich, zwykle roześmianych beztrosko, biło głębokie skupienie i silna wola pozostania na zawsze pod błękitnym sztandarem Pani nieba, która uśmiechając się łagodnie z ołtarza zdawała się mówić: »Schrońcie się pod mój sztandar, a bezpiecznie doprowadzę was do Jezusa«.

»Postanawiam mocno i przyrzekam« wymawiały zgodnym chórem klęczące u stóp ołtarza biało ubrane postacie.

»Postanawiam mocno i przyrzekam« — słowa te poruszyły spokojną dotychczas duszyczkę Wandy. Zastanowiła się nad sobą. Wszak i dla niej przyjdzie kiedyś ta chwila, w której pod rządy Marji odda wszystkie swe czyny, myśli i pragnienia. A gdyby ta chwila przyszła już teraz, czyż z czystem sumieniem mogłaby wypowiedzieć to uroczyste: »Postanawiam mocno i przyrzekam«? Czy rzeczywiście mogłaby to powiedzieć ona, która nigdy jeszcze nie zastanawiała się głębiej nad swemi myślami i czynami? Ileż z nich było takich, które napewno nie ucieszyłyby Matki Najświętszej.

Wanda opuściła nisko głowę i ukrywszy twarz w dłoniach zamyśliła się głęboko. Zdawało jej się, że duszę przenikają nieprzejrzane mroki. —

— Ani iskierki światła. Zatopiona w myślach Wanda czuła, że musi koniecznie, za wszelką cenę rozproszyć tę przygnębiającą ciemność, jaka opanowała jej duszę. A tak niezdolną czuła się do tego. — Męczyła się, ale napróżno i wtedy z ust jej wydobył się szept prawie mimowolny: »O Marjo, Matko moja pomóż«!

I Matka nie pozostała głuchą na prośby swego dziecka. Oczyma duszy, wśród otaczających ją mroków ujrzała Wanda za sprawą Marji jasną wyraźną drogę dalszego postępowania. Nie była ona szeroka i łatwa. Wanda czuła, że wstępując na nią będzie musiała nieraz walczyć ze swemi dawnemi nawyknieniami do kłamstwa, lenistwa, do wygód, które tak trudno było porzucić. Równocześnie jednak odczuwała, jaka radość wewnętrzna zapanuje w jej duszy po dokonaniu tego samozaparcia się. — Droga więc nie wydawała jej się ponura mimo najeżonych trudności; była oświecona blaskiem, który bił od świetlanej postaci Marji, stojącej u jej końca. —

»Oto droga do świętości«, pomy-

śłała radośnie Wanda, »znalazłam ją, dzięki Ci Marjo«. —

I olśniona łaską Marji, Wanda zrozumiała w tej chwili, że sodalicja nie należy do zwykłych organizacyj, do których ją zaliczała, ale sodalicja Marjańska to wytężona, bezustanna praca nad sobą i swym charakterem, to mozolne rzeźbienie rysów cnót Marji na swej własnej duszy. Zrozumiała, że drogą ukazaną jej przez Marję musi i powinna kroczyć stale, przez całe życie.

Z dziękczynieniem na ustach podniosła Wanda głowę, a Marja z ołtarza uśmiechając się do niej zdawała się mówić:

»Trzymaj się tej drogi, a dojdziesz do prawdziwej świętości«.

Sodaliska z Poznania
z Gimn. im.: Gen. Zamoyskie



Sodaliski-Maturzystki z Krakowa, Bochni, Chrzanowa i Myślenic, odbyły rekolekcje zamknięte pod kierunkiem ks. Dr. J. Litwina w dniach 25—27 czerwca b. r. w Zakładzie Św. Rodziny w Krakowie.

„Debet semper orare"...

(Refleksje z rekolekcyj zamkniętych dla kl. VIII-ej).

Przyszło się z gwarem, hałasem i z szczerym w sercu zapałem...

Otworzyły się drzwi klasztorne i korytarzem mroku wieczornego wyszła ku nam cisza. Jakieś dziwnie poważne skupienie położyło nam palce na ustach. I coś podświadomie kazało nam wsiąknąć w ten nastrój, zlać się z nim duszą i myślą i sercem. Nie, nie będziemy intruzami, którzy mącą i profanują błogosławiony spokój — oto pierwsze postanowienie, które zadrgało w naszem sumieniu. A potem.... potem przyszło tyle innych i wielkich i dobrych i szcze-

rych... Bo chyba tylko ławki nie umiały reagować na to, co się słyszało. Bo chyba one jedne nie myślały i nie przeżywały nic w tej małej, cichej kaplicy, w której spełniało się misterjum słowa bożego.

I tak było dobrze z głosem naszego szlachetnego Doradcy, który nam mówił tak szczerze i prosto: „bądźcie tymi szaleńcami bożymi, którzy podniosą bunt przeciw ospałości ducha! Bądźcie tymi, którzy wystąpią do walki z gnuśnością życia, tymi, którzy wniosą radość, wesele i szczęście!"

Ile siły, ile energji, mocy i piękna brzmiało w tem jednem wołaniu! Czyż mogło to nie wstrząsnąć naszem młodem, zapalnem sercem? Czy dużo mu do tego, by się nie rozkochać w tem „szaleństwie" buntu i nie zapragnąć go całem swem młodem jestestwem? Wszak właśnie w tym, a nie innym buncie możemy wyładować całą rewolucyjność swej młodej natury, z pożytkiem dla nas i bez szkody dla nikogo. Odrodzić się, wyrwać się z bezmyślnego stępienia, rozprężyć zwiotczałe mięśnie, zaczerpnąć całą piersią wiosennego optymizmu i odżyć... odżyć odświeżonem sercem, myślą i czynem! Oto pragnienie, które zdołał w nas wzbudzić ten szlachetny człowiek!

Chcemy rozpocząć ofenzywę przeciw złu! Czy temu podołamy?? To pytanie gubiło nas zawsze w wytrwałości naszych postanowień. Bo na to, by rozbudzić w nas myśl, by zapalić w nas szlachetną żądzę, wystarczy jedna chwila! Ale czy na długo? Jakże często najwznioślejsze idee, najpiękniejsze zamiary i myśli zagubią się gdzieś w stratosferze naszego czucia... „Kto z Bogiem zawrze przymierze — mówi głos naszego Doradcy — ten podoła wszelkim trudom, ten wytrwa!" Jakże zbawczym jest ten szlachetny optymizm chrześcijański! Jak jest silną gwarancją wytrwania! Czemże da się zastąpić?

Dzięki Ci drogi Optymisto, że potrafiłeś w nas wlać tyle wiary w moc człowieka z Bogiem sprzymierzonego. Dzięki Ci za to, że zrobiłeś nas zdrowymi „zarozumialcami", którzy teraz już potrafią wierzyć w skuteczność swoich wysiłków! Wsłuchaj się dobrze w bicie naszego życia..., może na twe uderzenie potrafimy odpowiedzieć akordem młodego czynu!....

* * *

I tak w ciszy świętego miejsca odbył się obrzęd wiosennego zasiewu. Zorane uczuciem dusze, chwytały w swe świeże skiby ziarno bożego słowa. A co dalej?... jedne zostaną wydziobane przez stado pokus, drugie zgniją w pleśni zapomnienia, inne rozlecą się z wiatrem próżności... Ale te, co pozostaną, wydadzą „owoc bujny i rosnący".

* * *

I znów otwarły się drzwi domu klasztornego.... a świat nam wyszedł na spotkanie. Pochwycił nas kołowrót codziennych zajęć i myśli.... Dom, szkoła, książki, lekcje, matura....

A w sercu się wciąż tłucze uparcie: „debet semper orare".....

* * *

I zbliża się wiosna ...

Halszka Chmielowska.
Brześć n/Bugiem

SODALISKI MIĘDZY SOBĄ.

„W dniu Myśli Maryjnej"

Dzień 12 maja — dzień „Myśli Maryjnej" — jasny — pogodny. Słońce różowiło się i lśniło wszystkiemi odcieniami złota po szmaragdowych kobiercach traw i szybko ześlizgiwało się z dachów, wnikając potem do wnętrza domów. Kościółek nasz świeżo odnowiony wśród drzew zieleni, nęci swą jasnością i majestatem.

Około godziny 8-mej młodzież sodalicyjna miasta Chełma była już w pełnym składzie na swem ukochanem nabożeństwie miesięcznem. Hymn, a potem słowa ślubowań koleżanek wstępujących do szeregów sodalicji brzmiały wśród ciszy kościelnej tak wyraźnie, że słychać było nawet westchnienia poszczególnych

jednostek. Po krótkiem przemówieniu ks. Moderatora rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego śpiewałyśmy pieśni ku czci Niepokalanej.

Po godzinie każda z nas czuła się już szczęśliwą — gdyż w sercu swem posiadała największe szczęście — Boga Żywego.

Od g. 8-mej rano — do 7 wieczorem odbywała się adoracja Najświętszego Sakramentu, w której brały udział członkinie sodalicyj żeńskich i męskich na zmianę co pół godziny.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

O g. 11-tej cała młodzież zebrała się poraz drugi na uroczystą Akademję, której program opracowany był przez wszystkie sodalicje. Zagajenie, Referat o podniosłem znaczeniu kultu Marjańskiego, Deklamacje (z numeru majowego, „Cześć Marji") i sztuka p. t. „U stóp Niepokalanej" która odtworzyła nam całokształt łask i dobrodziejstw Najświętszej Panienki, oto wszystko, co być mogło. Program krótki, ale treścią bogaty.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Po raz trzeci zebraliśmy się ponownie w naszym kościółku, aby dzień ten zakończyć nabożeństwem majowem. Ostatnia pieśń w dniu tym odśpiewana — trafiła pewnie do stóp Niepokalanej, przedzierając zasłony i mgły przyziemne, z prośbą o pomoc i pociechę w pracy.

Dzień 12 maja będzie dla nas teraz sprawdzianem naszej pracy, w której śmiało i odważnie przyznawać się będziemy do Imienia Najświętszej Marji Panny, a nie przestając na tem, przyczynimy się do podniesienia czci i kultu dla Niej Z dumą staniemy w szeregi propagandy „Akcji Katolickiej" którą podejmiemy z wiarą, że wysiłki nasze, cel swój osiągną. Samo wrażenie z przeżycia tego dnia jest tak dla nas silne i radosne, że pragniemy bardzo kochane sodaliski i sodalisi, podzielić z Wami, by i was zyskać dla tejże myśli oraz szerzenia jej w innych częściach naszej Polski. Pragniemy bowiem odrodzić społeczeństwo przez Marję, która jest „Królową Polski" przeto wspólność naszej pracy z jej wielką pomocą urzeczywistni nasze pragnienie, usuwając ze świata ten wrzód zropiały — brak religijności i zrozumienia tajemnic Bożych.

Leokadja Sarzyńska
Sod. Państw. Sem. Naucz. Żeńsk.
w Chełmie

SPRAWOZDANIA

Seminarjum i Gimnazjum im. M. Reja w Krakowie.

Sodalicja nasza jest założona pod wezwaniem Najśw. Marji P. Niepokalanie Pocz. i Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. Życie w naszej Sodalicji w tym roku szkol. trochę osłabło z powodu zmiany Ks. Moderatora, Józefa Dyby, który objął parafję w Choczni, diecezji krak. — Obecny nasz Moderator, Ks. Kanonik Adam Gałuszkiewicz, zachęcił nas w czasie rekolekcji szkolnych słowami Chrystusa: „Sequere me!", abyśmy wstępowały do Sodalicji, a te które należą, aby chętnie w niej pracowały. Słowo zachęty „padło na dobrą glebę". To też sodaliski od tej chwili gorliwie zbierały się na zebrania sodalicyjne, podejmowały się układu referatów, a dnia 3 maja b. r. 7 nowych sodalisek, 5 kandydatek powiększyło naszą Sodalicję. Referaty były następujące: „Pius XI. papież a Polska". — „Święty Wincenty a Paulo, wielki organizator w Kościele katol. na polu miłosierdzia chrześcijańskiego w XVII. wieku". — „Najśw. Marja P. wzorem wszystkich sodalisek w obecnej dobie". — „Św. Stanisław Szczepanowski, biskup krak. z punktu historycznego".

W roku szkolnym Sodalicja nasza liczyła: 22 sodalisek (w tem: 11 maturzystek), oraz 5 kandydatek. — Nabożeństw sodalicyjnych odbyło się: 3; — wspólnych Komunji św.: 3; — zebrań Wydziału: 5; — zebrań ogólnych: 4; zebrań kandydatek: 2; — Jedno zebranie towarzyskie: „wspólny Opłatek"; jedna wycieczka do Borku Fałęckiego do tamtejszej Sodalicji Marjańskiej; Sodalicja nasza urządziła akademję ku czci papieża Piusa XI. — W dniu 3 maja b. r. odbyły się na nadzwyczajnem walnem zebraniu wybory nowego Zarządu.

Bibljoteka sodalicyjna ma: 30 książek i wiele mniejszych broszur. Sodaliski prenumerują: „Cześć Marji", oraz „Posiew", pismo misyjne.

Gimnazjum im. M. Konopnickiej w Suwałkach.

Sodalicja nasza liczy 36 sodalisek rzeczywistych i 12 kandydatek. W roku szkolnym odbyło się 8 zebrań ogólnych, 8 zarządu i 9 kandydatek. Na pierwszem zebraniu ustalono program pracy na cały rok. Pracę całą podzielono na pracę zewnętrzno-społeczną i wewnętrzną. Ta ostatnia polega na usilnem dążeniu do wykorzeniania wad, w czem pomocą były miesięczne nabożeństwa spowiedzi, Komunje św. Hasłem sodalicyjnem na cały rok było hasło: „Bądź dobrą". Bardzo zajmującym i ciekawym artykułem odczytywanym przez cały rok na zebraniach ogólnych z miesięcznika „Pod znakiem Marji" był artykuł pt.: „O wyższą wartość naszych sodalicji". Zakończeniem tego artykułu była ożywiona dyskusja na temat: do jakiej kategorji należy zaliczyć naszą sodalicję. Po przedyskutowaniu tego tematu zrozumiały sodaliski w całej pełni znaczenie, wartość i ideje sodalicji.

Praca społeczna przedstawiała się następująco: w każdą niedzielę urządzała sodalicja nasza wspólnie z Czerwonym Krzyżem świetlicę ze śniadaniami dla biednych dzieci w wieku przedszkolnym. Na Boże Narodzenie otrzymały dzieci „gwiazdkę" (paczki z ciepłą bielizną, słodyczami i ciastkami). Sodalicja urządziła też na terenie gimnazjum „opłatek" i „choinkę". Na Wielkanoc biedne dzieci dostały duże paczki z żywnością. Sodaliski odegrały w tym roku szkolnym sztukę Deotymy pt.: „Królowa Jadwiga". Część dochodu z przedstawienia wpłynęła do

kasy sodalicyjnej, część zaś wysłano do Wilna na pomnik Mickiewicza.

Do Krakowa wysłano kilka tysięcy znaczków pocztowych.

Sodalicja nasza posiada własny sztandar i bibljotekę, liczącą 303 książek. Z bibljoteki korzystają za przykładem sodalisek uczennice — nie sodaliski Na Boże Ciało sodaliski ubrały ołtarzyk.

Sodalicja prenumeruje 34 egz. miesięcznika „Cześć Marji" i misyjne pismo dla młodzieży „Posiew".

P. Gimnazjum w Leżajsku.

Sodalicja nasza w roku 1934/35 liczyła członkiń 61 z tego 50 sodalisek rzeczywistych i 11 aspirantek Zebrań zarządu odbyło się 11, ogólnych 10 i 1 walne, 7 kandydatek i 10 aspirantek. Komunji św. wspólnych odbyło się 10.

W Wielki Piątek i Sobotę sodaliski miały adorację przy grobie Chrystusa.

Na zebraniach wygłoszono następujące referaty: „Bądź dobrą", „Działalność Sodalicji na terenie szkolnym", „W Niej pokój, w Niej ostoja", „Prawdziwa wiara to szczęście", „Sodaliska, mężna chrześcijanka i jej apostolstwo", „Przez Marję do świętości", „Potrzeba i znaczenie Sodalicji w życiu współczesnej Polski", „Miłość i miłosierdzie Marji", „Módlmy się za grzeszników".

Oprócz referatów były wygłaszane na zebraniach także i wiersze.

Z kółek istniało kółko misyjne — członkinie dążyły do pogłębienia wiedzy misyjnej przez referaty o misjach, oraz zbierały znaczki i stanjol.

Dnia 5 maja Sodalicja urządziła uroczystą akademję ku czci królowej Jadwigi. Na akademję złożyło się: przemówienie, deklamacje oraz obraz sceniczny „U stóp Niepokalanej". 25 maja odbyło się uroczyste przyjęcie w naszej Sodalicji (7 kandydatek) w klasztorze O. O. Bernardynów, przed cudownym obrazem Matki Boskiej leżajskiej.

Obecnie pracujemy w dalszym ciągu nad utworzeniem własnej bibljoteki sodalicyjnej, która już liczy kilka dzieł.

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Józef Mazanek**, Kraków.

Wychodzi za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Nakładem Związku Sod. Marjańskich, Uczennic Szkół śred. w Polsce.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.